

Widzenie codzienności

Wojciech Kaliszewski

Piotr Gociek jest pisarzem, autorem opowiadań, redaktorem, publicystą, i jest także poetą. A może przede wszystkim poetą, który debiutował wierszami pod koniec lat osiemdziesiątych na łamach „Kultury Niezależnej”.

Pierwsza jego książka poetycka, *Krew*, ukazała się w 1989 roku w podziemnym wtedy jeszcze wydawnictwie „Wolność i Pokój”. Potem były kolejne tomiki, kolejne wiersze i poetyckie plany. W latach dziewięćdziesiątych Gociek pisał sporo i wydał ostatecznie kilka zbiorów. U końca dekady – jak sam wspomina – przestał pisać wiersze. Zamilkł. Ale to „coś”, o którym poeci od setek lat mówią, że nie wiedzą, co to jest, powróciło przecież i dało o sobie znać nowymi wierszami. Z tych starych, pisanych kiedyś i z tych, które pojawiły się teraz, Piotr Gociek stworzył zbiór, a właściwie wybór utworów i nazwał go *Widzenie Eneasa*. Tak powstał tom łączący „kiedyś” i „teraz”, zakreślający nowy widnokrąg poetycki, wyznaczający nowy cykl zakotwiczony zarazem w tym, co zostało wypowiedziane przed laty.

• *Widzenie Eneasa* jest nie tylko wyborem wierszy, jest też wyborem pewnej tradycji kultury, której symbolem pozostaje właśnie trojański bohater, szukający nowej ojczyzny. Gociek widzi w Eneaszu kogoś, kto łączy czas przeszły poprzez terażniejszą chwilę z przyszłością, dostrzega w nim kogoś, kto przezwycięża własną klęskę i otwiera się na to, co przychodzi. Eneasz, podejmując wyzwanie, jest kimś, kto musi się mierzyć z wieloma przeciwnościami i trudami. „Widzenie Eneasa” to przecież także wyjątkowa wizja, niezwykle odsłonięcie czasu – widzenie przyszłych trudnych dziejów Europy i świata:

Widział kres Kartaginy
sól na polach rosła

Widział koniec Etrusków
i koniec Masady
(...)

Lecz już było za późno
więc na brzeg zstąpili

To „zstępowanie” dokonuje się nieustannie. Wciąż stajemy jakby na krawędzi nowych brzegów, czasów i miejsc, zaczynając wszystko od początku. Często są to linie cienkie, złożone z drobiazgów, ledwie zaznaczone i słabo widoczne miejsca, ale to one budują nasz świat. Tam poprawiamy przeszłość, staramy się unikać błędów, omijamy miejsca niebezpieczne, cieszymy się z każdego sukcesu. Stajemy niepewni swojego losu, choć przed nami wciąż jest przyszłość. Znajdujemy w zbiorze także ocenę rzeczywistości i czasu terażniejszego. Bywa, że jest to już czas przeszły, a nawet zaprzyszły. Poeta sięga przecież po wiersze, które napisał w latach osiemdziesiątych, w zupełnie innych realiach, pod wpływem innych doznań i przeżyć. Zestawienie tych różnych płaszczyzn czasowych, uaktualnienie słów zastygłych tworzy bardzo ciekawą perspektywę poznawczą. W wierszach sprzed lat autor dokonuje swoistej rewizji świata, który go kiedyś otaczał i którego częścią był on sam. Gociek, wybierając wiersze z dawnych tomików, ułożył swoją biografię poetycką, zrekonstruował poetycką osobowość i umieścił ją w kontekście terażniejszości.

• W wierszach pisanych w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych dominuje postawa krytyczna wobec rzeczywistości, a nawet buntownicza. Świat oglądany z pozycji młodego człowieka zasługuje na przebudowę, musi być inaczej – lepiej – zorganizowany. Pacyfistyczne akcenty, wiara w solidarność ludzi dobrej woli, chcących zmienić świat na lepsze, brzmią nieco anachronicznie nie tyle przez samą treść, ile przez sposób



Piotr Gociek
Widzenie Eneasa
Warszawa: „Volumen”, 2021
113 s.: il.; 21 cm

artykulacji: „tyle w nas drzenia / pajęczej sieci / drobin krwi”. Ale hasłowy ekspresjonizm („najlepiej zrobić rewolucję”) wyrażający aprobatę dla nowej wizji świata, wypowiedziany w liczbie mnogiej, przeplata się z obrazami lirycznymi, spokojnymi, budowanymi wokół przeżyć wewnętrznych, wokół „ja”. To wszystko sprawia, że *Widzenie Eneasa* złożone jest z różnych głosów i doświadczeń, perspektyw i stylistycznych odcieni.

• Gociek podzielił tom na trzy części. Pierwsza nosi tytuł *Teraz* i obejmuje wiersze z lat 2010–2020, część druga i zarazem środkowa nazywa się *Kiedyś*. Tutaj znalazły się wiersze pisane pomiędzy 1986 i 1994 rokiem, publikowane w dawnych tomikach. Ostatnia część to *Teraz, czyli kiedyś*. Autor przeznaczył do niej – tak jak w części pierwszej – wiersze z lat 2010–2020. Tom ma więc kompozycję ramową. Jej podstawą jest czas. Poeta związał z nim obraz świata:

Znów jest jakieś lato,
jak kiedyś było.
Słońce wstaje wcześniej,
po tym jak konało.

• Rama, kolistość i cykliczność to ostateczne potwierdzenie stałości struktury świata. Świat nie jest pusty, ma swój porządek naznaczony celami i powrotami. Tytułowy bohater, Eneasz, znalazł ostatecznie swoje miejsce. Perspektywa przyszłości dziejów, która otworzyła się przed nim w podziemiach, nadała sens wysiłkowi codziennego życia. Ten wysiłek wpisany w codzienność Piotr Gociek rozumie i zapisuje w swoich wierszach. **uo**

Rozbłyśnąć we własnym cieniu

Marta Tomczok

Finalistka
to kolejna
po *Dziewczynce*
z zapalkami i *Pasji* według
św. Hanki *autofkja*
Anny Janko, uzupełniająca
i dopowiadająca
poprzednie części
jej osobistych
zapisów

I choć pomiędzy wspomnianymi tytułami pisarka opublikowała jeszcze inne książki, w tym głośną *Małą Zagładę*, poświęconą wojennym losom Zamojszczyzny, *Dziewczynka...*, *Pasja...* i *Finalistka* zdają się tworzyć odrębną, zwartą całość, trylogię (bo to powieści wcale niemających rozmiarów!) o różnych wcieleniach kobiet w Polsce. Głos, jaki zabiera Anna Janko w ich sprawie, bez wątplenia należy do najciekawszych i najmocniejszych kobiecych głosów w literaturze po 1989 roku. Jego najnowsza wersja w zasadzie jedynie umacnia w przekonaniu, że proza Janko jest nam, szczególnie teraz, potrzebna i bliska.

• Janko bywa w swoich książkach niezwykle szczera. Złośliwi mogliby zarzucić jej ekshibicjonizm, ponieważ bohaterka na oczach czytelnika musi znosić prawie wszystkie udręki świata: nieudane małżeństwo, męczący wychów dzieci, tworzenie i mnożenie irytujących relacji ze środowiskiem pisarzy, wreszcie – życie pozamałżeńskie, nieróżniące się od porzuconej bez sentymentu małżeńskiej przeszłości. Musi także (pod wpływem przymusu wewnętrznego) o tym opowiedzieć.

• W najnowszej książce sytuacji szczerości przybywa – część z nich wydaje się zabawna (jak traktowany z politowaniem raczej niż z zaciekawieniem wibrator), część – mroczna i tragiczna (jak molestowanie seksualne, którego doświadcza pięcioletnia bohaterka). Szczerość dotyczy także spraw najbardziej wstydlivych, związanych z niedojrzałością emocjonalną, przypisywaną samej sobie przez narratorkę *Finalistki*, oraz nadmiernego zatroskania o własną osobę, czyli czegoś, co najchętniej nazwalibyśmy narcyzmem. Prawdziwą bohaterką wspomnianej trylogii jest bowiem kobiece Ja z jego – jak proponuje to widzieć autorka – skłonnością do zatrzymywania się przed lustrem (i innymi obiektami umożliwiającymi przeglądanie się), ucieczką w zakupy, pewnym



Anna Janko

Finalistka

Kraków: Wydaw. Literackie, 2021

347 s.; 20 cm